

Swiernalis, Vulgar (feat. WaluśKraksaKryzys)

Jestem wulgarny, obrzydliwy
nawet gdy kłamię, udaję, że na niby
wcisnę ci w umysł, że jest odwrotnie
przecież wiesz, że mój okręt jest pod twym oknem

Jeśli zawiodę to i tak wybaczysz...
witają mnie pokłonem w mieście krętaczy
mam tam apartament z wygodnym łóżkiem, ale znów sam nie usnę

czego ci potrzeba?
ptakom braknie nieba
liście śnią o drzewach
głodnym braknie chleba
tobie na pewno, nie mnie
tobie na pewno, nie mnie
czego ci potrzeba?
ptakom braknie nieba
liście śnią o drzewach
głodnym braknie chleba
tobie na pewno, nie mnie
tobie na pewno, nie mnie

Zagram w twym filmie i pozostawię świat w ruinie
pojawię się jak omen huraganem na czerwonym
przez twego państwa stolice
ani razu nie usiądziesz, ani razu ja nie krzyknę

Będzie doskonale, bo jak ma być?
nic nie obiecałem, zaufaj mi
to ostatni oddech przed głębokim skokiem w wodę
nigdy się nie naje ten, kto raz się sparzył głodem

A ja głodny chodzę spać i we śnie cie szukam
i budzę się spragniony i piję by upaść
i wciągam że serce zatyka na chwilę
i wszystko to by choć przez moment poczuć że żyję

czego ci potrzeba?
ptakom braknie nieba
liście śnią o drzewach
głodnym braknie chleba
tobie na pewno, nie mnie
tobie na pewno, nie mnie
czego ci potrzeba?
ptakom braknie nieba
liście śnią o drzewach
głodnym braknie chleba
tobie na pewno, nie mnie
tobie na pewno, nie mnie